№ 3 Dąbrowa Górnicza. Piątek 5 Stycznia 1917 r. Rok III·

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya
przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobne umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 3 Stycznia.

Kłopot ententy z odpowiedzią do Wilsona.

BESELER O SPRZYMIERZONEM KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Dalsze duże sukcesy w Rumunii.

Brawura okrętu niemieckiego „Tinto“.

Kłopot ententy z odpowiedzią do Wilsona.

AMSTERDAM 3 stycznia. (B. Reutera). Odpowiedź aliantów na notę Wilsona nie jest jeszcze gotowa.

Alianci uważają za pożądane, ażeby między odpowiedzią na notę niemiecką a odpowiedzią do Wilsona upłynął czas odpowiedni.

Nota z odpowiedzią do Wilsona jest już **w projekcie ustalona i prawdopodobnie za kilka dni zostanie przesłana.**

Plotki B. Reutera o stanowisku neutralnych.

AMSTERDAM 3 stycznia. B. Reutera wskazuje, że Hiszpania i Holandya nie przyłączają się do kroku Ameryki, a próby, ażeby pociągnąć do współpracy Amerykę południową, nie doznały wielkiego powodzenia.

Argentyna, Brazylia i kilka mniejszych państw nie podejmą żadnych kroków.

Uroczysta odprawa noworoczna u jen. gub. Beselera.

WARSZAWA 3 stycznia. „Warsch. Ztg.“ donosi:

Wczoraj w dzień Nowego Roku odbyła się uroczysta odprawa, na której jen. gub. **Beseler** po odczytaniu rozkazu do armii cesarza niemieckiego wygłosił mowę, zakończoną okrzykami „Hurra!“ **na cześć cesarza niemieckiego, cesarza Karola, sprzymierzonych krajów, jakoteż sprzymierzonego Królestwa Polskiego.**

Poseł włoski narzuca się Grecyi na pośrednika z ententą.

LUGANO 3 stycznia. Poseł włoski oświadczył — według „Corriere della Sera“ — że przy traktowaniu not ententy i Włoch stawia się do dyspozycyi rządu greckiego, ażeby ułatwić stosunki tegoż do mocarstw ententy celem znalezienia zadowalniającego rozwiązania, polecił też, aby noty przyjęto.

Brawura okrętu niemieckiego „Tinto“.

VALPARAISO 3 stycznia. Ag. Americana donosi, że okręt niemiecki „Tinto“ wymknął się z większą ilością materyału wojennego z przystani Calbuco i ma na pokładzie większą ilość internowanych w Guyaca marynarzy niemieckich.

Okręty czwóraliansu na oceanie Spokojnym otrzymały ostrzeżenie przed wycieczkami „Tinto“.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 3 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. W Dobrudży dalsze postępy.

Na południe i na zachód od Focsani siły austro-węgierskie i niemieckie jen. von Falkenhayna **dotarły aż do silnie oszańcowanego odcinka Milcowa.** Dalej na północny zachód **wyrzuciły nieprzyjaciela z Miera.**

Na południowem skrzydle frontu jen. pułk. arcyks. Józefa **przedarliśmy się przez Negrilesti** na południowy wschód od Harja, a na Monte Faltucanu na zachód od Sulta odparliśmy silne ataki nieprzyjaciela i zadaliśmy mu ciężkie straty.

W odcinku Mesticanesti nasze wojska ubezpieczające znajdują się w walce na bagnety i granaty ręczne przeciw wypadom rosyjskim.

Pod Manajowem na wschód od Złoczowa grupa atakowa, złożona z wojowników naszych i niemieckich, w szczęśliwej wycieczce zagarnęła **3 oficerów i 120 Moskali.**

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nie było godniejszych uwagi walk.

Von Höfer.

Ostatni akt uroczystości koronacyjnych w Budapeszcie.

BUDAPESZT 3 stycznia. Wczoraj popołudniu odbył się ostatni akt uroczystości koronacyjnych, a to przewiezienie korony św. Szczepana i innych insygniów koronnych na zamek, gdzie był obecny arcyks. Maksymilian w zastępstwie króla.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 2 stycznia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie i wschodzie nic szczególniejszego.

BERLIN 3 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. W okolicy Mozy popołudniu żywa działalność artyleryi.

Przy Lesie Księżym patrole niemieckie dotarły aż do trzecich rowów francuskich i po zniszczeniu urządzeń obronnych wróciły z 12 jeńcami.

NA WSCHODZIE. Na północ od jez. Dryświaty rosyjskie komendy lotne przepędzone.

Front arcyks. Józefa: Silne ataki nieprzyjacielskie przeciw Monte Faltucanu rozbiły się ze stratami dla nieprzyjaciela.

Między dolną Susity a Putny wzięliśmy kilka wzgórz szturmem. Kontrataki Moskali i Rumunów odrzucone. **Barsesti i Taposti po walce obsadzone.**

Front Mackensena: Nasze ruchy odbywają się planowo dalej. W górach między doliną Zabali a równiną wojska sprzymierzone odcisnęły nieprzyjaciela ku północnemu wschodowi.

Na zachód i na południe od Focsani wojska armii IX-tej stoją obecnie przed ufortyfikowaną pozycyą Moskali. **Pintesti, Miera i Mileoful wzięte wczoraj szturmem. Zagarnęliśmy 400 jeńców.**

W Dobrudży mimo uporczywego oporu odcisnęliśmy dalej Moskali na Vacareni, Jijila i Macin.

Front macedoński: Położenie niezmienione.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 3 stycznia. Sztab jeneralny donosi pod 2 stycznia:

Front macedoński: Słaby ogień działowy na poszczególnych odcinkach frontu. Nad Strumą potyczki patroli. W okolicy Seres i Drama lotnicy nieprzyjacielscy rozwinęli nieskuteczną robotę.

Front rumuński: **Po zażartej niezwykle walce odrzuciliśmy stawiającego uporczywy opór nieprzyjaciela z potężnie umocnionej pozycyi na kocie 369 i 197 pod Luncavitą i obsadziliśmy całą pozycyę nieprzyjacielską i Luncavitę.** Nieprzyjaciel cofnął się w tył na dobrze umocnioną pozycyę, rozciągającą się wzdłuż linii 300 kroków na wschód od Macin i na północ aż do koty 105 nad Dunajem. Wzięliśmy donadto **217 Moskali do niewoli.**

SOFIA 3 stycznia. Sztab jeneralny donosi pod 3 stycznia:

Front macedoński: Na poszczególnych odcinkach frontu żywy ogień działowy.

Na północny zachód od Monastyru pomyślne dla nas walki patroli.

Dwa okręty nieprzyjacielskie ostrzeliwały bez skutku pozycye pod Orfano.

Front rumuński: W Dobrudży cofnął się nieprzyjaciel na potężnie umocnione pozycye wzdłuż gościńca: Macin — Jijila — Vacareni. Marsz ku tej pozycyi trwa dalej. Obsadziliśmy wzgórze 108 na wschód od Jijila.

Monitory nieprzyjacielskie ostrzeliwały Tulczę.

Radosławow odznaczony.

SOFIA 3 stycznia. Król nadał Radosławowowi wielki krzyż orderu Aleksandra.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 3 stycznia. Kwatera główna donosi pod 2 stycznia.

Na froncie Tygrysu nieprzyjaciel atakował 31 grudnia część naszej pozycyi, ale został po wybiciu mu 500 — 600 ludzi z ciężkiemi stratami odrzucony.

Na innych frontach nic ważniejszego.

Anglicy konfiskują towary państw północnych.

KOPENHAGA 3 stycznia. Parowiec szwedzki „Pacific“ z 1,200 tonami zboża z San Francisco dla Danii przybył tutaj.

Główny ładunek okrętu, składający się z owoców kalifornijskich, wina, kawy i kakao przeznaczony dla trzech państw północnych, musiał być w Leith wyładowany i został skonfiskowany przez Anglików.

Nota Włoch do Grecyi.

LUGANO 3 stycznia. Poseł włoski w Atenach wręczył rządowi greckiemu notę.

Odnośnie do wręczonej przedtem noty przez posłów francuskiego, angielskiego i włoskiego Włochy oświadczają w niej — według Aj. Stefaniego — **zupełną solidarność z aliantami,** przyłączają się do ich żądań.

Co się tyczy punktu, żądającego uwolnienia osób, uwięzionych pod zarzutem zdrady stanu, oraz odszkodowania osób, dotkniętych wypadkami z 1 i 2 grudnia, rząd włoski sądzi, że **niema tu tytułu prawnego do interwencyi,** gdyż odnosi się to do spraw wewnętrznych, oświadcza też swoje w tej sprawie desinteressement.

Według „Corriere della Sera“ w Atenach panuje mniemanie, że rząd grecki po kilku wyjaśnieniach przyjmie notę czwóraliansu celem uniknienia rzeczy gorszych. Dzienniki, ludność i koła wojskowe zachowują się w każdym razie spokojnie.

Francuski okręt liniowy uszkodzony.

BERLIN 3 stycznia. Według „Voss. Ztg“ **liniowiec francuski „Verité“ (14,870 ton) został storpedowany** przez łódź podwodną niemiecką w pobliżu Malty. Okręt leży ciężko uszkodzony przed przystanią.

P. O. W...

(Dokończenie).

Powoli rozpoczyna się z tych samych powodów nagankę na różne osoby i instytucye legionowe, wprowadzając bezład i deorganizacyę w szeregi legionowe. I, o ile chwilowo Legiony stały wobec perspektywy rozwiązania, — to w pewnej części zawdzięczają to P. O. W. — Praca wojskowa jest tu rzeczą uboczną, prowadzą ją dorywczo ludzie, nie mający o niej najmniejszego pojęcia, bez najmniejszego składu i ładu; nie przeszkadza to, że tworzą się szkoły podoficerskie i oficerskie, z których wychodzą ludzie z dyplomami. Ludzie, którzy znają dzisiejszą technikę wojenną, chociażby z gazet, rozumieją, że dzisiaj konspiracyjne wyszkolenie wojskowe jest i może mieć tylko znaczenie zabawy w wojsko.

P. O. W. przedstawia więc zrzesze nie głównie młodzieży szkolnej, rozpolitykowanej gwałtownie i całego szeregu kawiarnianych polityków, którzy piastując „wysokie“ godności najrozmaitszych komendantów, myślą tylko, jakby takowe urzeczywistnić. Ludziom tym ani na myśl nie przychodzi iść kiedyś na front. Czatują oni na intratne posadki tyłowe. Reprezentując całkiem jawnie interesy radykalnej lewicy, P. O W. posiada bardzo miniaturkowe sympatye wśród ludności Królestwa, która pamiętając przejścia 1905 r., względem rewolucyjnej lewicy bardzo ostrożne zajmuje stanowisko.

Jasnem jest, że z chwilą tworzenia Rządu i Armii P. O. W. rozumie, że istnieć dalej nie może, o ile nie zechce na siebie ściągnąć zarzutu anty-państwowego stanowiska. Zrozumiałem jest, że tej ostatniej chwili swego istnienia używa do pracy nad zapewnieniem odpowiedniego stanowiska. Rozumie, że z wystąpieniem z podziemi prysną miraże i fikcya ogromu... Rozumie, że trzeba chwycić za karabin, porzucić stoliki kawiarniane...

Łatwo zrozumieć więc można takie zdanie: „Robota werbunkowa musi się oprzeć o już dokonaną pracę wojskową, o stosunki już nawiązywane...“ a dalej: „Niewątpliwie rząd polski, przystępując do robót organizacyjno-wojskowych, sprawy inaczej postawić nie zechce, bo w ten jedynie sposób uzyska nietylko największe wyniki liczebne, ale i tę jeszcze nieocenioną rzecz, że wojsko, w taki organiczny sposób wyłaniające się ze społeczeństwa, przez cały czas później — choćby i do poboru przymusowego z czasem przyszło — z tem społeczeństwem będzie silnie, nierozdzielnie związane“... Tak pisze „Rząd i Wojsko“, licząc na szeroką nieświadomość społeczeństwa.

Z swojej strony możemy dodać, że Wojsko Polskie, któreby przyjęło na siebie charakter P. O. W., byłoby najnieszczęśliwszem wojskiem pod słońcem, do którego odpowiednika w dobie dzisiejszej chyba tylko w Meksyku szukaćbyśmy musieli. Wojsko rozpolitykowane, niekarne, przedstawiające interesy grupy, wcale w społeczeństwie nie mającej oparcia, — wojsko to sprawę polską mogłoby doprowadzić do takiego stanu, jak swojego czasu słynne rozpolitykowaniem powstanie listopadowe.

Niechajże karty historyi naszej i obcej nie będą dla nas zamknięte. Czytajmy i wzywajmy się w te nie tak odległe czasy, a wówczas poglądy jak powyżej wymienione, nawet wychylić się na powierzchnię nie ośmielą. Dość mieliśmy w historyi walk domowych, gdzie każdy udzielny pan posiadał swe wojsko, które popierało zbrojnie jego politykę, dosyć za te swary partyjne przecierpieliśmy, żebyśmy dzisiaj, gdy zakwitła znowu jutrzenka wolności, na coś podobnego pozwolili. Nam niewolno się dzisiaj kłócić o interesy ludzi, grup i partyi, nam wolno i musimy pracować z wytężeniem wszystkich swoich sił dla ideałów: silne Państwo, silny Rząd i silna Armia. Kto zaś do ideałów tych dziś siaj przyczepia inne sprawy, ten sprawie wolności szkodzi. A tak niestety czyni P. O. W., wyciągając sprawy partyjne i prowadząc walkę przy pomocy środków, jak paszkwile, oszczerstwa i insynuacye. O istocie tej roboty przekonają się wkrótce ci nieliczni faktycznie ideowi, którzy tylko dzięki temu, że nie wiedzą, co się dzieje naprawdę wewnątrz organizacyi, do takowej jeszcze wabią, lub działalność jej popierają. Odstąpią jej, gdy się naocznie przekonają, cui bono pod pretekstem pracy dla Niepodległej Ojczyzny się walczy..

Dalecy jesteśmy od zwalczania P. O. W., dlatego tylko, że lewicowe reprezentuje kierunki. Owszem, będąc sami wyznawcą radykalnego demokratyzmu, uważamy, że w chwili, gdy losy naszej Ojczyzny się rozstrzygają, gdy bardziej, jak kiedyindziej, potrzeba zjednoczonego skupienia wszystkich żywiołów niepodległościowych, dla walki z tak potężną jeszcze w Królestwie falą biernoty i pracy nad odbudową państwa, wtedy od walk i waśni wara, — a tembardziej wara od wszelkiego różniczkowania wojskowości. Nam potrzeba dzisiaj na silnych podstawach militarnych opartego państwa, a nie politykomanii i gadania. Gdy się wojna skończy i będziemy mieć silne państwo, wtedy podzielimy się znowu na grupy i stronnictwa i będziemy prowadzić walkę o prawa dla tego lub owego stanu. Wtedy będzie nam wolno. Prawdziwy patryota polski może być i jest dzisiaj tylko rządowcem polskim.

Wiedząc o tem wszystkiem, z radością powitaliśmy wieści, szerzone w dniach ostatnich, że brygadyer Piłsudski po dłuższych pertraktacyach P. O. W. przyrzekł rozwiązać. Powitaliśmy radośnie nie dlatego, że zyskamy masę poważnych współpracowników, nie dlatego, że zyskamy potężne kadry armii polskiej, wiemy bowiem, że tak nie będzie, ale dlatego, że z życia niepodległościowego Królestwa usunięta będzie bolączka dla sprawy państwowości bardzo szkodliwa, że usuniętym zostanie wrzód, dookoła którego gromadzi się tyle swarów i zawiści i że czcigodna osoba Piłsudskiego przestanie służyć za płaszczyk różnych osobistych interesów i zawiści, podszywających się pod sprawy niepodległościowe. Z rozwiązaniem P.O.W. przestanie istnieć epigon, wykwitły na tle stuletniej niewoli i przyzwyczajenia do konspiracyi, epigon zupełnie zbyteczny i w czasie dzisiejszym w kompromitującem świetle przedstawiający naszą karność narodową i zdolność do bytu samodzielnego tak wobec siebie jak i zagranicy. Jakże bowiem wygląda tworzące się państwo w oświetleniu istnienia P. O. W. — przy równoczesnie istniejącej legalnej armii? Rozwiązaniem P.O.W. oddałby brygadyer Piłsudski poważną usługę sprawie polskiej i udowodnił faktycznie, że nie interesy prywatne i klik nim kierują, ale faktycznie gorąca miłość Ojczyzny.

Inna sprawa, pytaniem musi pozostać jeszcze, czy pomimo czci, jaką P. O. W. dla Piłsudskiego szerzy, rozkazu tegoż w całości usłucha? Strunę tak przeciągniętą, jaką jest P.O.W., nie zawsze jednem uderzeniem przeciąć się da... Trzeba się tu liczyć z psychiką ludzi rozpolitykowanych. W każdym razie pozostałości P.O.W. będą już w odmiennych warunkach i przez to już będą nieszkodliwe.

30|XII 1916. Dr. Nemo.

Zakończenie rokowań w sprawie Rady Stanu.

„Dzien. nar.“ donosi z Waszawy pod 2 stycznia:

Po świętach Bożego Narodzenia rozeszła się po Warszawie pogłoska, jakoby rządy niemiecki i austryacki nie zgodziły się na ustaloną w dniu 22 zm. listę kandydatów do Rady Stanu, rzekomo z tego powodu, iż w skład Rady nie weszli przedstawiciele Międzypartyjnego Koła Politycznego.

O pogłosce tej można powiedzieć z całą trafnością: is fecit, cui prodest. W rzeczywistości pozbawioną ona była wszelkiej podstawy.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent z autentycznego źródła, nie smucono się zbytnio brakiem neutralistów w przedłożonej do zatwierdzenia liście kandydatów. Załatwienie tej sprawy nie napotyka na trudności ani w Wiedniu ani w Berlinie. Owszem rządy sprzymierzone skłonne są do najszybszego, ostatecznego zatwierdzenia listy kandydatów. Tylko, rzecz naturalna, czas świąteczny opóźnił nieco sprawę kompletowania tej listy.

Ponadto właśnie z kół skrajnej prawicy wypływały nowe kombinacye.

Mianowicie w piątek 29 zm. decydował się już ks. Lubomirski na wstąpienie do Rady Stanu, a wraz z nim

ks. prałat Chełmicki i hr. Juliusz Tarnowski.

Kombinacya ta została przyjęta przez władze okupacyjne chętnie. Jednakże już następnego dnia wspomniani trzej kandydaci cofnęli się. Aliści w niedzielę 31 zm. znowu sprawa wspomnianych trzech kandydatów stała się w całej pełni aktualną wobec nowych, a wyraźnych oświadczeń ks. Lubomirskiego. Mimo to w poniedziałek petraktacye znowu się rozbiły.

Dziś uważać trzeba wszelkie nowe kombinacye za definitywnie skończone, a listę za zamkniętą bez nazwisk ks. Lubomirskiego, hr. Tarnowskiego i ks. prałata Chełmickiego.

W najbliższym czasie lista członków Rady Stanu będzie urzędowo ogłoszona, a nominacye zatwierdzone.

Oficyalne otwarcie Rady Stanu odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa dnia 9 b. m.

Obecnie warszawscy członkowie Rady Stanu rozwijają nader intensywną czynność. Opracowują mianowicie projekt statutu i regulaminu Rady Stanu. Projekt statutu obejmuje szerokie podstawy państwowe. Inicyatorem w tym względzie jest jeden z najwybitniejszych prawników polskich.

Przewidziane jest zorganizowanie departamentów analogicznie, jak w każdym normalnym ustroju rządowym.

Rada Stanu będzie posiadać zatem atrybuty rządu polskiego.

Ile Królestwo posiada rekruta?

Wobec aktualności sprawy armii polskiej interesujące są daty, dotyczące liczby osób w Królestwie, zdolnych do służby wojskowej. Poniżej przytaczamy obliczenia, przeprowadzone przez Tytusa Filipowicza.

Danie odpowiedzi na powyższe pytanie ułatwią nam cyfry następujące: Ogólna liczba ludności w Królestwie Polskiem w r. 1912 wynosiła 12,776,000. Jeżeli przyrost ludności w ciągu ostatnich trzech lat przyjąć tylko na 205,000 rocznie (t. j. wziąć średnią przyrostu rocznego pomiędzy rokiem 1890 a 1912), otrzymamy, że liczba ludności w r. 1915 wynosiła 13,391,000. Z tej cyfry ogólnej odjąć należy liczbę ludności ewakuowanej do Rosyi, zatrzymanej na obczyźnie od chwili wybuchu wojny, emigrantów i t. d., którą to liczbę określić można nie wyżej niż 2,000,000. Tym sposobem faktyczną cyfrę ludności Królestwa w końcu roku ubiegłego ustalić można na 11,391,000.

Według danych „Rocznika statystycznego Królestwa Polskiego 1914" podział ludności podług wieku przedstawia się jak następuje:

wiek	procent
17—19	4.0
20—29	17.4
30—39	12.9
40—45	4.0
to jest	38.3% ludności pomiędzy 17 a 45 rokiem życia.

W gminach Królestwa według tegoż „Rocznika" (str. 38) na 100 mężczyzn przypada 49.2 kobiet, przyczem liczba mężczyzn dla Królestwa jest brana razem z wojskiem, stojącem w kraju, natomiast bez mieszkańców Królestwa, będących w wojsku rosyjskiem (A) Przyjmując ten stosunek na 100%, otrzymamy, że w roku 1915 ilość mężczyzn w wieku od lat 17 do 44 wynosiła 2,181.000.

Jeżeli z tej ostatniej cyfry odliczymy:

1)	wojska stojące w Królest.	280.000
2)	wziętych do wojska ponad normę zwykłą z rezerwy i poniżej lat 21 (zwykła liczba poborowych wziętych do Rosyi, pokrywa się punktem A)	560.000
3)	fizycznie niezdatnych do służby 15 procent	285.900
4)	poszło do Legionów	30.000
	razem	1.155.000

otrzymamy, że pozostało zdolnych do służby wojskowej—1.026.000.

Prawie taką samą cyfrę otrzymamy, jeśli przeprowadzimy rachunek innym sposobem. —Z informacyi Centralnego biura werbunkowego Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie, okazuje się, że liczba zdatnych do służby mężczyzn w powiecie piotrkowskim waha się pomiędzy 22,000 a 25,000. Ponieważ ludność powiatu piotrkowskiego wynosi 187,000, stosunek procentowy mężczyzn (zdatnych do służby wojskowej) do całości zaludnienia powiatu waha się pomiędzy 12 proc. a 14 proc. Wobec tego, że powiat piotrkowski, wcześniej uwolniony z pod panowania rosyjskiego, nie był dotknięty poborami dodatkowymi, stosunek procentowy zdatnych do służby mężczyzn w innych częściach Królestwa jest mniejszy. Jeżeli stosunek ten przyjmiemy nie na 12 proc., lecz na 9 proc., otrzymamy, że ilość zdatnych do służby wojskowej mężczyzn w Królestwie wynosi 1,045,000.

Ta ostatnia liczba niemal w zupełności zgadza się z cyfrą, otrzymaną na podstawie obliczenia, przytoczonego w pierwszej części. Mówi ona, że Królestwo zdolne jest jeszcze wystawić milionową armię polską.

Badania niemieckie w Polsce.

Warszawskie gubernatorstwo jeneralne utworzyło, wkrótce po zajęciu kraju, komisyę krajoznawczą (Deutsche Landeskundliche Kommission), w celu zbadania obszarów polskich w różnych kierunkach. O postępach prac tej komisyi ogłosił profesor Friederichsen w czasopiśmie „Zeitschrift der Berliner Gesellschaft für Erdkunde" przed niedawnym czasem obszerne sprawozdanie. Wszyscy członkowie komisyi podejmowali mniejsze lub większe podróże badawcze na całym obszarze Królestwa, przedłużając je do Kurlandyi, Litwy i Galicyi, aby studya swe ziemło i ludoznawcze rozszerzyć na kraje ościenne.

Tajny radca górniczy, Michael zajmował się kwestyą kruszczów, a dr. Wunderlich poszukiwał, jako geograf i geolog, nasamprzód pokładów z czasów ery lodowej, pozatem badał ukształtowanie się powierzchni górnych. Dr. Jentzsch stwierdził odchylanie się igły magnesowej w 13 miejscowościach Polski. Radca profesor Pax opracował bogatą bibliografię z działu botaniki oraz zielniki polskie, później podjął trzy podróże naukowe prawie na całym obszarze Polski. Zebrał przytem około 1100 różnych roślin, pomiędzy niemi kilka nieznanych dotychczas odmian.

Profesor Pax (junior) wykonał prace podobne w dziedzinie fauny i to, studyując nietylko polskie muzea i biblioteki, lecz także w podróżach po kraju. Bogaty materyał znalazł się w muzeach lwowskich i krakowskich, natomiast dozna] zawodu w muzeum zoologicznem uniwersytetu warszawskiego, uzupełnie nie jednak dało muzeum Branickich. Niestety przepiękne i osobliwe zbiory owadów w Puławach ucierpiały bardzo wskutek wojny. — Uwagę szczególną zwraca p. Pax na przesuwanie się zwierzęcych rodzajów z Karpat ku Polsce południowej, przyczem należy podkreślić, że dolina Wisły tworzy dla fauny pewną granicę. Na zachód od Wisły doznał świat zwierzęcy uszczuplenia przez silniejsze uchwycenie ręką człowieka; natomiast wschód Polski wykazuje faunę jeszcze niejako w stanie dzikim. Z tego wyłania się życzenie, aby ten stan pierwotny świata zwierzęcego utrzymać w pewnej mierze i dać mu odpowiednią ochronę.

Dr. A. Schulz badał ludność polską. Włącznie z Galicyą dzieli on lud polski na trzy grupy, a to na Wielkopolan, Małopolan i Mazurów; każdą z nich znowu na kilka szczepów. Prócz tego uwzględnił grupę bałtycką i śląską oraz Białorusinów, Litwinów, cyganów i żydów. Liczne fotografie ułożono jako zbiór typów ludu polskiego. Jednolitego typu polskiego stwierdzić nie można, rozróżnić przecież dają się cztery typy, które powstały przez zmieszanie się trzech wielkich ras pierwotnych Europy. Rozmieszczone są one prawie równomiernie na całym obszarze Polski. Badania rozciągały się także na ubiory i zwyczaje ludowe. Pieśni światowe i kościelne utrwalono przez fonograf.

Dr. Present badał dalej rozsiedlanie się. On i radca Warschauer zebrali dużą liczbę planów miast i kart osad Królestwa.

Amnestya w Austryi.

„Streffleurs Militaerblatt" ogłasza:

A) Wszystkim osobom wojskowym, które przed 1 stycznia 1917 r. skazane były przez sądy wspólnej siły zbrojnej na karę wolnościową i którym przerwano albo przesunięto odbycie tejże kary, odbycie jej w całości albo w nieodcierpianej jeszcze części zostaje darowane, jeżeli po zasądzeniu zachowały się wobec nieprzyjaciela tak walecznie, albo wogóle tak dobrze się prowadziły, że przez to winę ich można uważać za odpokutowaną.

B) I) Wszystkim osobom, które przed 1 stycznia 1917 przez sąd wspólnej siły zbrojnej skazane zostały na karę do trzech tygodni albo na karę pieniężną nie przenoszącą 200 koron, kary te, o ile nie zostały jeszcze odcierpiane, zostają darowane.

II) Kary ponad trzy tygodnie, ale nie przenoszące 6 tygodni, oraz ponad 200 koron, ale nie ponad 400 koron, zostają darowane dla szeregu kategoryi:

a) Młodocianym, którzy czyn karygodny popełnili przed 16 rokiem życia, a który to czyn przypisać należy nie złym skłonnościom, lecz niewystarczającemu nadzorowi i wychowaniu, spowodowanemu wojną;

b) żonom i wdowom po uczestnikach wojny, które dopuściły się czynu podczas bytności męża na wojnie.

Jeżeli skazanie nastąpiło za kilka karygodnych działań, to darowanie kary następuje, jeżeli warunki pod a) i b) zachodzą przy jednym tylko karygodnym czynie. Przy rozliczaniu granicy kary należy wrachować areszt śledczy wliczony jako karę.

W myśl tej amnestyi, jako uczestników wojny rozumieć należy wszystkie osoby, które podczas obecnej wojny służą albo służyły w sile zbrojnej lub w żandarmeryi.

III) Jeżeli obok kary wolnościowej była także wyznaczona kara pieniężna, to następuje darowanie kar, jeżeli obie w wypadkach ad I) nie przeniosly trzech tygodni, a w wypadkach ad II) nie przenosiły 6 tygodni.

C) Wszystkim skazanym przed 1 stycznia przez sąd wspólnej siły zbrojnej na karę nie przenoszącą trzech miesięcy, albo na karę pieniężną, zostaje darowana jako następstwo prawne, niezdolność uzyskania pewnych praw lub stanowisk, oraz utrata biernego i czynnego prawa wyborczego w publicznych stowarzyszeniach. Darowanie następstw prawnych dla osób, które kary nie odcierpiały w całości lub w części, następuje w tym okresie, w którym się miało skończyć odbycie kary albo miało nastąpić złożenie kary pieniężnej.

D) Postanowienia te obowiązują także, jeżeli wyrok przed 1 stycznia nie był prawomocny i prawomocność nastąpiła później, ponieważ były stosowane środki prawne, albo te środki zostały cofnięte, albo też tylko przez oskarżonego stosowane środki nie odniosły skutku.

To samo obowiązuje, jeżeli wyrok przez zatwierdzenie przez odnośnego komendanta dodatkowo uzyskuje moc prawną.

E) Amnestya nie obejmuje:

a) kar nałożonych za śrubowanie cen albo lichwę,

b) osób, które były skazane na karę wolnościową, będącą tylko zamianą kary pieniężnej.

F) Ministerstwo wojny zostaje upoważnione do przedłożenia w większej ilości wniosków o ułaskawienie dla osób, które wprawdzie nie podpadają pod amnestyę, ale które godne są tej łaski na podstawie swego zachowania się w służbie, trybu życia, osobistych stosunków i rodzaju karygodnego działania. Tu wchodzą ci, których wojna ciężko dotknęła w ich rodzinie, albo w ich majątku.

Dalej ministerstwo wojny zostaje upoważnione odnośnie do punktu B II stawiać przypuszczalne wnioski w wypadkach godnych uwzględnienia, jeżeli karygodny czyn nastąpił po ukończeniu udziału męża w służbie wojennej i mąż umarł albo puszczony został jako inwalida, albo zaginął, albo został jeńcem.

G) Dotyczący komendanci mają w ramach zasad punktu F) poczynić szeroki zakres z przyznanego im prawa ułaskawienia.

H) Darowane zostaje odbycie wojskowych kar dyscyplinarnych, nałożonych przed 1 stycznia, a jeszcze nieodbytych, albo nieodbytych w całości.

KRONIKA.

Powrót kapitana Zagórskiego do Legionów. Włodzimierz Zagórski, b. kapitan sztabu generalnego austryackiego, szef sztabu Legionów Polskich od września 1914 r. do kwietnia 1916 r., został na własne żądanie zwolniony z wojska i poddaństwa austryackiego i wstąpił znów do Legionów, tworzących już obecnie zawiązek Wojska Polskiego.

Kap. Zagórski przyjechał dnia 31 XII w mundurze kapitana piechoty Leg. Pol., rezygnując ze sztabowych przywilejów do Warszawy i zgłosił się w Komendzie, gdzie mu powierzono komendę batalionu w 6-tym pułku, którego komendantem jest podpułk. Norwid.

Dnia 4-go b. m. udaje się on do Dęblina dla objęcia powierzonego mu oddziału.

Powrót do Legionów jednego z pierwszych organizatorów i znanego z energii i działalności oficera powitać należy z zadowoleniem.

Sprawa polska w T-wie Wzajemności Słowiańskiej w Petersburgu. Kopenhaga, w grudniu. Dnia 10 grudnia ukończono w Tow. Wzajemności Słowiańskiej w Petersburgu dyskusyę w sprawie polskiej. Przed przystąpieniem do dyskusyi oświadczył p. Szelking, że wobec sytuacyi wewnętrznej kraju nie należy uchwalać żadnych rezolucyi w sprawie polskiej, aby Tow. nie znalazło się w sytuacyi niezręcznej.

P. Ławrow wyjaśnia na interpelacyę p. Karpińskiego, że nie zarzucał mu nieszczerości, jeno oświadczył, że nie może wierzyć, aby Polak nie chciał niepodległości.

Następnie p. Brianczaninow reasumuje w półtoragodzinnem przemówieniu dyskucyę i uchwały poprzednich obrad w sprawie polskiej i stawia trzecie z rzędu zapytanie:

Czy pożądane jest ze stanowiska ogólno słowiańskiego, aby państwo polskie połączono z Rosyą jednością dynastyi, armii, stosunków dyplomatycznych i handlowych, czy też pożądana jest zupełna niezależność Polski od Rosyi".

Przeciwko takiej redakcyi zapytań rozlega się cały szereg protestów. Mówcy wskazują, że redakcya ta nie odpowiada zupełnie treści dyskusyi.

P. Baszmakow, mówi, że rezolucya ta jest pułapką — ja osobiście do pułapki leźć nie chcę.

P. Gałczyński proponuje poprawkę do rezolucyi p. Brianczaninowa, aby skreślono w drugiej połowie wniosku wyrazy „od Rosyi".

Na to zrywa się p. Władysław Karpiński i proponuje ironicznie: „Zredagujemy tak — niezależność Polski od Portugalii".

W sali hałas i krzyki: wyrzucić p. Karpińskiego.

P. Brianczaninow dalej popiera swoją redakcyę rezolucyi, powołując się na to, że tę redakcyę popierają przedstawiciele narodu polskiego.

P. Ogulewicz zapytuje z miejsca: „Jacy to przedstawiciele narodu".

P. Brianczaninow odpowiada, że tym „przedstawicielem" był upełnomocniony przez p. Harusewicza p. Kozicki.

Wśród ogólnego poruszenia i głosów z miejsc pp. Brianczaninow i Karpiński mówią, że według ich wiadomości pewne grupy Polaków robią obstrukcyę i nie chcą dopuścić do powzięcia uchwały. P. Brianczaninow oświadcza, że odrzucenie jego redakcyi Rada Towarzystwa uzna za wotum nieufności i poda się do dymisyi.

Połowa zgromadzonych opuszcza salę zebrań. Pozostali przystępują do głosowanie rezolucyi in merito, a tylko kwestyi, czy pozostawić redakcyę postawionych przez p. Brianczaninowa pytań. Za pozostawieniem tej redakcyi głosuje 16, — przeciwko 3, w tej liczbie p. Bohdan Kutyłowski, wstrzymuje się od głosu 8 osób, w tej liczbie pp. Baszmakow, Ławrow i inni.

Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy uzależniono od wyniku referendum pośród wszystkich członków Towarzystwa.

Amnestya w Austro-Węgrzech. Wiedeń 3 stycznia. (TBK). Dzisiaj ogłoszono najwyższe pismo odręczne, zawierające ogólną amnestyę i zasady natychmiastowego przeprowadzania poszczególnych ułaskawień dla osób, skazanych

przez obywatelskie sądy karne.

Jako ogólna zasada aktu ułaskawienia ma obowiązywać przesłanka, że wyjdzie odnośnym osobom na dobre, odnosi się do tych, którzy przedtem nie byli karani, a nie obejmuje tych, którzy zawinili w czasie wojennym przez podnoszenie cen lichwę.

Pozatem postanowienia pokrywają się z ogłoszonemi już zasadami wydanemi, co do skazanych przez sądy wojenne.

Ukaz cara o Polsce. Berlin, 2 stycznia. „Berliner Lokal-Anzeiger“ donosi z Rotterdamu:

„Daily Telegraph“ ogłasza następujący telegram z Petersburga:

Wkrótce ogłoszony zostanie ukaz (nie manifest? Przyp. red.) cara w sprawie ustroju zjednoczonej Polski. Ukaz oprze się na zasadach manifestu w ks. Mikołaja i na oświadczeniach rządu rosyjskiego.

Rosyjski cel wojny. W „Nowym Ekonomiście“ wywodzi rosyjski polityk Migulin, że rosyjskim celem wojny powinno być nabycie znacznych przestrzeni ziem w Małej Azyi z wyjściem na morze Śródziemne przez Alexandrettę.

Zmiana systemu Batockiego. Przewodniczący centralnego wojennego urzędu aprowizacyjnego w Niemczech p. von Batocki, wydał okólnik do poszczególnych rządów Rzeszy niemieckiej, zapowiadający z góry zasadniczą zmianę z nastaniem nowych produktów w traktowaniu niektórych zadań aprowizacyjnych.

Okólnik powołuje się na to, że w przeciwieństwie do produktów zbożowych, z którymi się łatwiej uporano w drodze centralizacyi, znajdują się produkty, ulegające łatwiejszemu psuciu się, względnie łatwiejszemu ukrywaniu, jak to: nabiał, wczesne ziemniaki, jarzyny i t. p., co do których okólnik poleca pewnego rodzaju decentralizacyę i powierzenie tych działów aprowizacyi gminom miejskim, któreby wczesnem kontraktowaniem zapewniły sobie odbiór powyższych produktów u wytwórców.

„Ber. Tagbl.“ omawiając ów okólnik wskazuje, że choć oparty częściowo na dyemetralnie przeciwnem założeniu niż centralizacya rządowa, która na wielu punktach zawiodła, jak to okólnik przyznaje, bynajmniej nie uspokaja konsumentów: proponowane zawieranie umów daje pole do gwałtownej konkurencyi pomiędzy gminami, z której zwycięsko wyjdą gminy zasobniejsze. Trzebaby zatem pozostawić cenniki maksymalne, wprowadzić przymus zaopatrywania się gmin i t. p.

Dziennik berliński wolałby taką przebudowę instytucyi centralnych, iżby tam zawczasu zbadano potrzeby poszczególnych gmin, zawierano odnośne kontrakty, ustaliwszy ceny i wywarto pewien przymus produkcyi. Instancye bowiem centralne mają pod ręką egzekutywę, której gminy nie posiadają.

Rada Rosyi pod adresem Anglii. Organ reakcyonistów rosyjskich „Kołokoł“ zamieszcza następujący komentarz do wiadomości o wznowieniu ruchu rewolucyjnego w Irlandyi. Anglia niemało zastanawia się od samego początku wojny nad stanowiskiem Irlandyi, bo stanowisko to było i pozostaje dla niej do pewnego stopnia kwestyą politycznego rozwoju. Ale zdaniem reakcyjnych kół rosyjskich nie byłoby pożądanem, by rządowe czynniki rosyjskie zanadto stosowały się do życzeń i programów rewolucyonistów irlandzkich. Rosya ze swej strony „udziela Anglii rady, ażeby zabrała się zwiększą aniżeli dotychczs stanowczością do przywódców rewolucyjnego ruchu w Irlandyi“.

Związek pracowników Notaryatu i Hypoteki w Królestwie Polskiem. Z Lublina otrzymaliśmy następujący komunikat:

Statut Związku pracowników Notaryatu i Hypoteki w Król. Pol. zatwierdzony przez zjazd delegatów jeszcze w roku 1907, został zalegalizowany na okupacyę niemiecką w październiku 1916 r.

Obecnie czynimy starania o rozciągnięcie Związku i na okupacyę austryacką. Spodziewać się należy, że zamiar nasz przeszkód nie spotka i niebawem będzie urzeczywistniony.

W oczekiwaniu tei tak ważnej w życiu naszem reformy prosimy Was, Koledzy, o policzenie się w każdej ziemi (b. gubernii) i obranie delegatów gubernialnych na zjazd ogranizacyjny.

Bliższe oznaczenie czasu i miejsca zjazdu będzie ogłoszone w gazetach.

Austryaccy jeńcy cywilni w Australii. „Daily Mail“ donosi: Farmerzy w Surrey zostali zawiadomieni, że mogą rozporządzać do robót rolnych wielu austryackimi i węgierskimi jeńcami cywilnymi. Wielu z nich już pracuje. Mówią zwykle trochę po angielsku. Nigdzie niema z nimi trudności. Otrzymują wynagrodzenie lokalne, z którego farmerzy odciągają im za mieszkanie i jedzenie po 12 szylin. i 3 pensy tygodniowo.

W Ojczyźnie cyganów. Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ zamieszcza następującą korespondencyę:

Południowo-wschodnia Europa jest ojczyzną tych wędrowniczych nomadów. Jeżeli w Galicyi i na Węgrzech częściowo osiedlenie ich się udało, to na Bałkanie wędrują dalej w gromadach, ubranych w łachmany po kraju, mieszkając już to w chatach z wikliny, już to w jamach ziemnych.

Zwłaszcza w Rumunii spotyka wędrowiec co krok na żebrzące i koczujące gromady.

Na jarmarkach bydlęcych nie brak ich nigdy. Trudno jest dojść, skąd mają bydło, a jeszcze trudniej, jakie wady ma. Tak zręcznie umieją ukrywać błędy zwierząt, ba nawet wmówić, że odnośne wady, to są właściwie zalety. Jako zgrabni kelnerzy uwijają się po gospodach, a jako talentowani muzykanci po kawiarniach, rynkach, ba nawet po wagonach kolejowych. Grają głównie na skrzypcach, cymbałach i klarnetach.

Kobiety, otoczone mrowiem dziecięcem, pilnują domu, budy z wikliny, jamy w ziemi lub wozu mieszkalnego. Dzieci aż do 12 roku życia latają prawie nago. Gdy zauważą obcego, w dzikich skokach go otaczają, śpiewając proszą o jałmużnę i dopiero wtedy odczepią się aż coś dostaną. Podrastające dziewczęta, wprost prześliczne, zachowują się nieco inaczej. Mają w sobie coś kociego, co z początku trzyma ich zdala, poczem ofiarują kwiat na sprzedaż lub chcą złapać za rękę, by powróżyć. A matki, które bardzo prędko brzydną, tak że budzą uczucie wstrętu, przeważnie z dzieckiem jednem u piersi, a drugiem w chustce na plecach, stoją apatycznie z boku i ćmią fajkę lub papierosy własnej roboty.

27-miesięczny sen letargiczny. Fakultetowi medycznemu w Bordeaux — jak donosi paryski „Journal“ — przedstawił w ostatnich dniach profesor uniwersytetu Berger pewnego 30-letniego śpiewaka operowego, który ostatnie 27 miesięcy najformalniej przespał. Powołany do wojska z początkiem wojny wpadł śpiewak w czasie walk nad Marną w sen letargiczny, z którego nie można było go obudzić. W śnie tym, zupełnie pozornie normalnym, spędził całe 27 miesięcy, odżywiany sztucznie przez lekarzy. Przed kilku tygodniami obudził się wreszcie, nie wykazując żadnych zmian umysłowych.

Z trupiarni do życia. W zeszłym tygodniu pewna rezerwistka oddała do szpitala na Czystem pod Warszawą chorego synka 8-letniego. Po upływie dni kilku dziecko „zmarło“; wyniesiono je do trupiarni. W nocy stróż pilnujący trupiarni, spostrzegł, jak chłopczyk „martwy“ porusza się i wreszcie stróż usłyszał szept „nieboszczyka“, który wołał: „Mamo, zimno mi!“ Zabrano naturalnie „zwłoki“ żyjące napowrót do szpitala. Zrana chłopiec czuł się już o wiele lepiej.

Nazajutrz matka i jej krewne przybyły do szpitala zapłakane w celu przygotowań do pogrzebu dziecka. Spotkała je naturalnie miła niespodzianka. Dziecko jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Z Dąbrowy.

Jesienna szaruga nawiedziła Dąbrowę i okolice od tygodnia. Deszczysko leje i leje, jak w listopadzie.

Podobno i w innych stronach centralnej Europy podobna niepogoda. Pisma wiedeńskie podają, że według zapisek meteorologicznych podobnie jesienny styczeń przydarzył się jeszcze przed stu z górą laty. Od tego czasu nigdy jeszcze takiej jesieni w porze zimowej nie bywało.

Z Radomia.

Kursy budownictwa dla rzemieślników. Wydział budowlany Kom. Obyw. pow. Radomskiego organizuje 10-cio dniowe kursy budownictwa wiejskiego dla rzemieślników. Kursy te mają na celu uzupełnienie niezbędnych teoretycznych wiadomości, których brakuje najczęściej naszym rzemieślnikom wiejskim, oraz prostowanie szeregu błędów najczęściej popełnionych w budownictwie wiejskim. Rzemieślnik, cieśla lub murarz jest jedynym doradcą chłopa polskiego w dziedzinie budownictwa — to też przez odpowiednie wykształcenie rzemieślnika wiejskiego osiągnąć będzie można wpływ na charakter odbudowy wsi i kierunek dla kraju pożądany.

Kursy te mają być bezpłatne, lub też za opłatą możliwie niewielką. Kurs składać się będzie z szeregu wykładów i z poglądowych wskazówek na budowlach. Na wykłady złożą się: 1) Wykład o konstrukcyach wiejskich i miasteczkowych i o wadach spotykanych w budowie. 2) O materyałach budowlanych w zastosowaniu do odbudowy wsi i miasteczek. 3) O planowaniu chat i budynków gospodarskich z zaznajomieniem czytania planów, o konstrukcyach nowoczesnych budynków folwarcznych. 4) O przepisach budowlanych, hygienie, o utrzymaniu w porządku dróg wiejskich i ochronie od ognia. 5) O cechach budownictwa polskiego.

Z Kielc.

„Wola a duch czasu“. W sali Szkoły Handlowej żeńskiej wznowił dr. Stefan Frycz we czwartek (dnia 28-go) swe wykłady psychologii, na temat powyższy. Mówił o stuleciach woli silnej i stuleciach woli słabej i o tem, jaki był duch czasu przed wojną europejską i jaki będzie po wojnie.

Pierwsze konstytuujące posiedzenie Rady Miejskiej w Kielcach odbyło się w czwartek dnia 28 grudnia 1916 roku, w górnej sali Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Zagaił je mową wstępną starosta dr. Koncki, komisarz wyborczy. Referował prezes Bol. Markowski, projektując regulamin i etat. Zabierali głos Radni: pr. Kostuch, red. Loeffler, Kołtoński, Książkiewicz, Paradistal, Lewi, dr. Lewinson, Rejzman, dr. Piotr Jankowski. Przyjęto proponowany etat, z poprawką prof. Kostucha i dr. Lewinsona co do podwyższenia rajcom administracyjnym i sanitarnym pensyi do 1500 rb. Uchwalony etat wynosi: Prezydent 2400 rb., dwaj wiceprezydenci po 1500 i rajca skarbowy, administracyjny i sanitarny po 1500 rb. oprócz kosztów na wyjazdy.

O szarpie dla szpitala. Z powodu zupełnego braku waty lekarz naczelny szpitala św. Aleksandra dr. Piotr Jankowski uprasza kielczan, aby łaskawie zbierać zechcieli wszelkie szmaty i skrawki płócienne i odnosili je, lub odsyłali do szpitala na ręce starszej siostry Natalii. Z tego materyału szpital wyrabiać będzie szarpie, mające zastąpić watę, której wcale niema.

Z Łodzi.

Obrady polskiego nauczycielstwa ludowego. Z końcem grudnia odbyła się tutaj konferencya nauczycieli ludowych, w której wzięło udział 455 nauczycieli i nauczycielek, w czem z Łodzi 125 nauczycielek, 68 nauczycieli, ze Zgierza 9 nauczycielek, 13 nauczycieli, z Pabianic 16 i 6, z okręgu Brzezińskiego 22 i 15, z Łaskiego 8 i 14, z Łęczyckiego 14 i 5, z Ozorkowa 13 i 4, z Sieradzkiego 6 i 4, z okręgu Łódzkiego i innych miejscowości 45 i 51.

Z Krakowa.

Dwudziestopięciolecie „Naprzodu“. Pismo socyalistyczne krakowskie „Naprzód“ obchodzi w tych dniach 25 letni jubileusz działalności.

Z Warszawy.

Obwieszczenie generała Beselera. Dzienniki warszawskie podają następujące obwieszczenie gen.-gubernatora Beselera:

„Sytuacya polityczna, stworzona przez proklamacyę z dnia 5 listopada, wywołała w szerokich kołach ludności, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, przekonanie, jakoby zarząd niemiecki obecnie nic już nie miał do rozkazywania, jakoby Polska była teraz krajem zupełnie niezależnym, który powinien być w zupełności uwolniony od ciężarów wojny, przygniatających dzisiaj wszystkie narody Europy. Mniemanie takie jest mylne. Ponieważ polskie władze dopiero się tworzą, narazie więc wogóle niema jeszcze zarządu polskiego. Ale i polskie władze musiałyby tak samo nakładać rekwizycye i wszelkie inne ciężary wojenne, jak stojące tymczasowo na ich miejscu władze niemieckie.

Na Polskę nie nakłada się większych ciężarów, niż na Niemcy, które wszystko znoszą z ochotą. Walczymy zarówno za Waszą Ojczyzną, jak za Niemcy i to, czego się od Was wymaga, wychodzi tak samo na korzyść Waszej Ojczyzny, jak wysiłki Niemiec. Wasz współudział jest potrzebny do szczęśliwego ukończenia wojny, która Ojczyznę Waszą wyzwoliła. Im więcej poparcia znajdziemy u wszystkich, tem prędzej zakończy się wojna i tem prędzej Królestwo Wasze wśród błogosławieństw pokoju umocni się wewnętrznie i wzrośnie w potęgę i znaczenie.

Poddawajcie się zatem chętnie zarządzeniom władz niemieckich, które tylko chwilowo zastępują władze polskie Pamiętajcie, że przynosicie ofiary przedewszystkiem Waszej ukochanej Ojczyźnie, Królestwu Polskiemu, i że opierając się tym zarządzeniom, działacie przeciwko interesowi własnej Ojczyzny i sami sobie bardzo szkodzicie.

Zwracam się do uczuć patryotycznych u każdego w Was; niechętnych zaś i opornych ostrzegam przed surowemi karami, które na mocy prawa wojennego niechybnie spadną za każdy opór przeciwko obecnej zwierzchności.

Warszawa, dnia 30 grudnia 1916 r.

Generał-gubernator

v. Beseler, generał piechoty.

Grób najzasłużeńszych. w Warszawie. Zarząd Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich otrzymał 164 kor. od anonimowego ofiarodawcy z Krakowa na zapoczątkowanie funduszy „grobu najzasłużeńszych w Polsce“. Projektodawca pragnie, aby grób tak i powstał w Warszawie.

Z uniwersytetu warszawskiego. W bieżącem półroczu było 1727 studentów, immatrykulowanych na tutejszym uniwersytecie, w czem 149 studentek. Liczba według wydziałów była następująca: prawo 534 słuchaczy (w czem 11 studentek), medycyna 800 (55 studentek), filozofia 393 (83 studentek). Prócz tego były kursa farmaceutyczne, na które uczęszczało 105 słuchaczy i 10 słuchaczek.

Od 8 czerwca 1916 istnieje przy uniwersytecie studencka kasa dla chorych. Z początkiem półrocza każdy student wpłaca do niej 4 mk. i ma za to prawo do bezpłatnej porady lekarskiej i do bezpłatnego lekarstwa.

Stuletni jubileusz polskiej ustawy cechowej. Wydział jubileuszowy postanowił uważać cały rok 1917 za rok jubileuszowy i podjąć wespół z organizacyami rękodzielniczemi wszystkich miast polskich środki, mające na celu podniesienie rzemiosła, wykształcenia czeladzi i poprawy warunków bytu. W tym celu mają być powołane do życia:

1) Wydział szkoły zawodowej,

2) inspekcya rzemiosł, złożona z przedstawicieli majstrów, czeladzi i władzy,

3) sądy rzemieślnicze celem załatwiania sporów między członkami cechów.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.

Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Helena z Legomskich Chmielewska z Dąbrowy Górniczej ul. St. Dąbrowska № 6, poszukuje męża swego Romana Chmielewskiego, podoficera armii rosyjskiej, służącego w saperach. Ja jestem zdrowa, lecz bardzo niespokojna o Ciebie, przyślij jaką wiadomość od siebie. Jeśliby kto znał męża mego niechaj mu da znać, że żona się o niego zapytuje.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.